

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

STACJA III: PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA

**MĘKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSZTUSA,
31.03.2020 R.**

CZĘŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawienictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Krzyżu święty nade wszystko” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Strózu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępym działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, bóleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, kiedy Jezus po raz pierwszy pod Krzyżem upada zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Obraz upadającego Jezusa został zapowiedziany wiele wieków przed wydarzeniami z kalwaryjskiej drogi; ze czcią przeczytaj proroctwo Izajasza o Mężu Boleści:

„Podąłem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak gład i wiem, że wstydu nie doznam. Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie! (...) Lecz On [Jezus] obarczył się naszym cierpieniem, On dźwigał nasze bóleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego”.

Wejdz swoją wyobraźnią na niezwykle wąskie uliczki Jerozolimy, przez które przepychał się tłum, a pośrodku Jezus – omdlały od zgiełku, bólu i ciężaru krzyża. Stań obok i zobacz, jak żołnierze biją Jezusa po plecach, by się nie ociążał. Przecież wszystkim się spieszy, nie ma czasu na odrobinę litości.

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich i nie przestawaj oglądać w tłumie siepaczy swojej twarzy; nie bój się także zobaczyć swej ręki, która chłosta Jezusa, by się pospieszył:

„Uliczka ta zwraca się przy końcu znowu na lewo, rozszerza się i wznosi nieco do góry. Przechodzi tędy podziemny wodociąg z góry Syjon; jak mi się zdaje, (sama tam bowiem słyszałam szmer i plusk wody w rurach), płynie on dalej wzdłuż rynku, gdzie także pod ziemią prowadzą obmurowane rury, i kończy się w sadzawce Owczej przy bramie tejże nazwy. Na zakręcie uliczki, zanim poziom zaczyna się wznosić, jest głębsze miejsce, gdzie w czasie deszczów tworzy się wielka kałuża błota i wody. Tutaj to, jak i na wielu innych ulicach Jerozolimy leży spory kamień, by łatwiej było przejść przez kałużę. Doszedłszy dotąd, osłabł Jezus bardzo i nie miał już siły iść dalej; a że siepacze szarpali Nim niemiłosiernie, potknął się o wystający kamień i jak długi upadł na ziemię, a krzyż przygniół Go swym ciężarem. Siepacze zaczęli kłać, kopać Go i popychać, powstała wrzawa i cały pochód się wstrzymał. Na próżno wyciągał Jezus rękę, by kto Mu pomógł powstać. — „Ach! Wnet przemienie wszystko!” — rzekł i zaczął się znów modlić. Tu i ówdzie widać było niewiasty, płaczące ze współczucia, z wystraszonymi dziećmi. Wnet przyskoczyli Faryzeusze, krzycząc: „Dalej! Nagońcie Go do powstania! Inaczej umrze nam tu w drodze.” Nadprzyrodzoną mocą wznosił Jezus Swą biedną głowę do góry, a ci okrutnicy szatańscy skorzystali z tego i zamiast ulżyć, wsadzili Mu na głowę cierniową koronę, po czym dopiero poderwali Go gwałtownie z ziemi i

włożyli Mu krzyż na barki. Musiał teraz Jezus trzymać głowę całkiem na bok, gdyż inaczej szeroka korona zawadzałaby o krzyż. Tak, wśród powiększonej męczarni, szedł Jezus chwiejnie ulicą, szerszą już w tym miejscu i wznoszącą się lekko do góry”.

Rozpamiętywanie: „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyślaniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślania w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim”. (św. Franciszek Salezy) *W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Podczas każdej Mszy św. kapłan ubrany w szaty liturgiczne w splendorze ołtarza uobecnia wielkość Ofiary Krzyża, ale i sam staje się w liturgii Drugim Chrystusem – dlatego z nabożeństwem winno całować się kapłańskie dłonie, szczególnie podczas sprawowanych przez niego sakramentów. Ale i tak ten, który, choć niegodny, na ziemi staje się Chrystusem co raz pada we Mszy św. na kolana (tak wyraźnie podkreśla to klasyczny ryt rzymski). Te uniznienia - ukłęknięcia w gorliwej pobożności ludu były łączone z upadkami Jezusa podczas krzyżowej drogi. W tym przecież objawiło się tak doniośle człowieczeństwo Boga, które zostało przygniecione upadłym człowieczeństwem wszystkich wieków.

Panie, dlaczego nie mogłeś zbawić nas inaczej, dlaczego nie mogłeś objawić wszystkim swej chwały i mocy, która za nic ma ciężar krzyża?

W objawieniach św. Brygidy Szwedzkiej Pan Jezusa powiedział:

„Nie da się powiedzieć wszystkiego o mojej chwale, z niczym nieporównywalnej. Gdyby więc moja chwała była widziana taką, jaka ona jest, to ciała ludzi, które przecież podlegają zepsuciu, rozpadłyby się; To samo by się stało ze zmysłami tych, którzy by widzieli moją chwałę na górze. Ich ciała by się rozpadły także z powodu zbyt wielkiej radości, jaka stałaby się doświadczeniem ich duszy i nie mogliby już więcej posługiwać się swoimi ciałami. Tak więc, ponieważ nie można wejść do nieba, jeśli się nie pełni uczynków miłości, moja chwała pozostaje dla ludzi ukryta przez pewien czas, ażeby poprzez pragnienie i poprzez wiarę mogli następnie widzieć ją w sposób tak obfity i z takim szczęściem, jak nigdy nie było przedtem.”

Zatem Tyś wolał zakryć przed nami swój Majestat, by pokazać nam drogę ofiary, abyśmy umieli zrozumieć i wybrać to, co stanowi o Tobie – Miłość, która zawsze podnosi z prochu i wiedzie ku wyżynom Nieba... „Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu” (Hbr 2,17).

2. Z rozważań ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Wiem, że tylko Bóg mógł odkupić świat, ale Bóg, który przyoblekł ciało ludzkie.

Czy jest prawdziwym człowiekiem? Bóg nie upada, więc skoro upadł – jest i człowiekiem, bo ludzką rzeczą jest upadać; szatańską – trwać w upadku, poddać się zwątpieniu i myśleć, że już nie jesteśmy zdolni się podźwignąć.

Jestem spokrewniony z Chrystusem przez moje człowieczeństwo, które wraz z Nim upada; ale On wspiera mnie przez swoje Bóstwo, które nieustannie podnosi i dźwiga moje człowieczeństwo.

W upadającym człowieku spostrzegam towarzysza mojej drogi życia; w dźwigającym się – dostrzegam Boga, który mnie podnosi.

Jezu, przyzywam Cię na pomoc we wszystkich moich upadkach, byś Ty mnie podźwignął.”

3. W Twoim upadku Panie nie wolno mi się skupiać na tym, że siły Twe zawiodły – to nie jest ostateczne przesłanie tej stacji. Jej przesłaniem jest to, iż człowiek gdy wierzy i pragnie osiągnąć cel zjednoczenia z Tobą nigdy nie może się poddawać, choćby i upadł jeszcze tyle razy... Jest jednak pewna choroba, która zabija wolę walki, odrywa serce od celu życia i sprowadza na manowce łatwizny – to głupota ludzka, czyli świat, w którym Bóg został ograniczony do ceremonialnego gestu. Kto upadnie pod ciężarem głupoty upadnie pod ciężarem wiary w siebie, nie w Boga – to upadki, z których najtrudniej się podnieść.

„Zbaw nas od głupoty, Panie!

Jesteśmy solą zwietrzałą i bezużyteczną.

Nie umiemy żyć,
Nie umiemy myśleć,
Nie umiemy patrzeć,
Nie umiemy słyszeć,
Nie umiemy niczego przewidzieć,
Nie umiemy z nieszczęść
Wyciągnąć zbawiennych nauk,
I tak wspinamy się
- Zgraja ludzi
Opętanych żądzą zdobywania –
Po stromej drabinie złudzeń,
A jej szczeble pękają i łamią się
Pod ciężarem naszych nierozważnych kroków.

Czyniąc wszystko na przekór zdrowemu rozsądkowi
I przyrodzonej skłonności do trwania,
Idziemy urojoną drogą
Do urojonego celu,
W klęskach naszych upatrujemy zwycięstwa,
W zwycięstwach nie widzimy zarodków klęski.”

(Roman Brandstaetter)

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpalilo serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Westchnij zatem z całych sił, iż Boga kochasz ponad wszystko i Jemu jedynie ufasz na tym świecie; zapewnij o swej wielkiej gorliwości, którą chcesz każdego dnia rozwijać, zapagnij jak najmocniej Boga naśladować we wszystkim, co ci objawił w tym rozmyślaniu o sobie. Powiedz bolejącemu Jezusowi, jak bardzo chciałbyś cały z nim cierpieć, choć wiesz, że bez Bożej łaski nic nie potrafisz; serdecznie podziękuj za to, co zobaczyłeś podczas rozpamiętywania Męki Pańskiej.

O Dobry Jezu, którego oblicze w tej stacji już nie jest pokryte tylko strugami krwi, ale i błotem, które powstało, gdy krew mieszała się z brudną ziemią mojego jałowego życia. Kocham Cię za to, że zechciałeś Swą krew pomieszać z moją marnością i zechciałeś, by chwała Twego Oblicza została przykryta taką niegodnością dla mojego zbawienia. Czyż mam prawo jeszcze Ci się sprzeciwiać i ociągać w słuchaniu Twej nauki, skoro jej pieczęć z Krwi Najdroższej i błota grzechów odbija się teraz w mej duszy, gdy trwam przy Tobie na tej krzyżowej drodze?! O Jezu mój jakże bardzo chcę z Tobą pójść dalej, bo wiem, że na końcu tej drogi Twą twarz obmyją łzy tak cenne, że świat bez nich byłby jedynie marą.

Maryjo! Łaskawa Matko, która upadałaś z Jezusem, ale jeszcze bardziej dźwigałaś Go swą miłością macierzyńską, Maryjo, uprosz mi łaskę gorliwego naśladowania Twego Syna, którego Oblicze zabłocone moją nieprawością chcę wielbić ze wszystkich moich sił.

Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpal w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszechmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka:

Boże wybac mi, że tyle razy przygniotłem Cię do ziemi i wytarłem w Twoją twarz moje grzechy. Szczególnie upraszam prześlania za każdą źle odbytą spowiedź świętą, za każdy niedokładny rachunek sumienia – za to, że pogardziłem darem Twych ludzkich upadków i boskiej Woli zbawienia świata. Nade wszystko żałuję za mój pośpiech na modlitwie, szczególnie na Mszy św., kiedy zamiast adorować Twoją chwałę i rozważać Twoją mękę z niecierpliwością czekałem końca. Jestem wielkim niewdzięcznikiem, który kopie Cię i popycha, bo czasu tak mało, a marnych spraw tego świata tak wiele. To wszystko zaciemnia mój umysł i prowadzi do choroby, która nie boli – do głupoty, która czyni mnie ślepcem na to, co naprawdę ważne.

Postanowienie: *Spróbuj po tym rozmyślaniu zastanowić się nad jakością swej modlitwy. Szczególnie zwróć uwagę na podstawowe modlitwy, które katolik powinien odmawiać każdego dnia: pacierz, Anioł Pański, różaniec... – ile w tej modlitwie jest gorliwości, a ile rutyny. Następnie uczyn takie postanowienie względem swych praktyk pobożnych, byś wyszedł z marazmu i głupoty, która każe się spieszyć nie wiadomo dokąd. Niech postanowienie Twoje będzie krótkie, a konkretne i możliwe do spełnienia. Nie podejmuj czegoś, co szybko porzucisz ze względu na brak duchowej wprawy. Lepiej zaczynać od małych rzeczy (np. podczas pacierza będę starał się po każdej modlitwie zachować chwilę ciszy, by moje myśli przyłgnęły do Boga a rutyna została przełamana szczerym uczuciem...). Niech postanowienie będzie*

dostosowane do Twojej konkretnej sytuacji życiowej i praktyk pobożnościach, które podejmujesz na co dzień.

CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie:* Wszechmogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie:* Na zakończenie tego rozmyślenia ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałybym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba:* Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie mieszał Twego Oblicza z błotem mojej głupoty i aroganckiego pośpiechu na modlitwie.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślenia, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślenia każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązkę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!